

WIARUS POLSKI.

Codzienne pismo ludowe dla Polaków o obczyźnie, poświęcone oświacie oraz sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych
płata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi
50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 92 fen.
„Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym
pod znakiem „t. polnisch” nr. 128.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku
ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto
często ogłasza, otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa
Polskiego” należy frankować i podać w nich dokład-
ny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się w Bochum, przy ulicy Maltheserstrasse. — Adres: „Wiarus Polski”, Bochum. — Telefonu nr. 1414.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe
mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest
Polskiem, kto potomstwu swemu znie-
czylić się pozwoli.**

Z wypadków dnia.

**Robotnicy rosyjscy wystąpili przeciw o-
głoszeniu stanu wojennego w Polsce.**

Gazety petersburskie ogłosiły powzię-
tą we wtorek uchwałę Rady mężów zaufania
robotników petersburskich; uchwała
ogłasza nowy strejk polityczny celem za-
protestowania przeciw zamierzonemu za-
strzeleniu marynarzy w Kronsztadzie oraz
na znak solidarności z robotnikami polski-
mi. Hasłem ma być: Precz z sądem wo-
jennym, z karą śmierci oraz ze stanem wo-
jennym w Polsce i całym państwie!

**Prasa niemiecka jest wielce uradowana z
powodu nowego obrotu rzeczy w Polsce
pod Moskałem.**

Gazety niemieckie, które przed kilka-
ma dniami się obawiały, że Polacy pod
Moskałem odetchną wreszcie swobodniej
i ztąd wiele pisały „o niebezpieczeństwie
grożącym ze strony buntujących się nie-
ustannie Polaków”, dziś nie tają się z ra-
dością, że rząd rosyjski usłuchał głosu ni-
emieckich polakożerców.

**Potwierdzają się wiadomości o przygo-
towaniu porozumienia pomiędzy Anglią i
Rosyą.**

Biuro Reutera ogłasza: Rosya i An-
glia są zgodne co do konieczności porozu-
mienia w pewnych kwestiach. Układy
zapowiadające się pomyślnie już rozpoczę-
ły, lecz wskutek zawieruch w Rosyi przer-
wano je na razie.

Telegramy.

Petersburg. W środę w południe
o godz. 12-tej zawieszono ruch na linii ko-
lejowej Bałtyckiej oraz na linii Petersburg-
Warszawa. Pociąg pociąg do Ejdkun-
nie wyjechał.

Petersburg. Do strejku jeneral-
nego przyłączyli się także zecerzy. Dziś
już gazety nie wychodzą. Według donie-
szenia do „B. T.” koleje usłuchają głosu
Rady mężów zaufania robotników (patrz
„z wypadków dnia”). Położenie pogor-
szyło się znacznie. Oczekują nowych de-
monstracji. — Jeżeli do 4-tego grudnia
przrzeczenia dane kolejarzom nie zosta-
ną spełnione mają znów stanąć wszystkie
koleje w Rosyi.

Wrocław. „Berl. Tagebl.” dowi-
duje się z Zabrza, że wrzenie panuje także
pomiędzy robotnikami kopalni fiskalnej
„Królowa Ludwika”. Robotnicy postano-
wili ponownie przedstawić żądania króle-
wskiej inspekcji górniczej i ogłosić bezro-
bocie, gdyby życzeń ich nie wysłuchano.

Strejk górników na Górnym Śląsku.

Bezrobocie rozpoczęło się w poniedziałek
rano na kopalni spadkobierców
Gieschego w Szopienicach, mianowicie
zastrejkowało na szybie „Następcy tronu”
(Kronprinzenschacht) 1500 robotników. We
wtorek rano rozszerzył się strejk na dal-
sze 4 szyby kopalni.

Strejk przeszedł połowa robotników,
których kopalnia liczy 4283. Dalej ogarnął
strejk kopalnię Miślowice i kopalnię Wil-

densteinsegen. Na kopalni Miślowice za-
jechało z 800 robotników tylko 130, na ko-
palni Wilensteinsegen zastrejkowało 1000
robotników. Na kopalni „Kleofas” zawie-
siło pracę 1200 robotników.

Pomiędzy strejkującymi uwydatnia
się brak organizacyi. Kopalnie górnośląz-
kie zatrudniają 86 300 robotników, hajerzy
zarabiają około 3 mr., śleprzy około 2 m.
50 fen. dziennie, szychta trwa do 12 go-
dzin.

Donoszą także, że robotnicy z kopalni
Wilensteinsegen zeczepili żandar-
ma, który strzelił i zabił jednego robo-
tnika.

„Schles. Ztg.” donosi z Katowic, że
około 40 strejkujących pod Zależem strze-
liło do powozu, w którym jechał pewien
fabrykant berliński. Strzał chybił. Ro-
botnicy przypuszczali, że w powozie znaj-
duje się dyrektor kopalni.

O ile wiadomości powyższe o starciu
z żandarmem i strzelaniu do powozu są pra-
wdziwe nie wiemy; gazety górnośląskie,
które dzisiaj otrzymaliśmy jeszcze nie o
strejku nie donoszą. Tylko „Górnoślązak”
wspomina po krótko o rozpoczęciu bezro-
bocia na kopalni Wilensteinsegen oraz na
szybie „Następcy tronu” i taki kreśli obraz
ogólnego położenia rzeczy:

„Robotnicy są strasznie oburzeni na
nowy porządek roboczy, który pracodaw-
cy powywieśzali po kopalniach.

Porządek ten jest naprawdę niemożli-
wy: Szychtę dzienną przedłużono po nad
10 godzin; górnicy (hajerzy) w razie po-
trzeby będą musieli pełnić czynność szle-
pra lub ciskacza, kary za łada przewinienia
są tak liczne i wysokie, że robotnicy za-
stawić będą musieli znaczną część zarobku
w rękach pracodawców, z pracodawcami
ludzie nie mogą się porozumieć, bo każdy
urzędnik udaje, że mu gęba zamazła, gdy
się do niego robotnik odzywa, słowem sto-
sunki na kopalniach górnośląskich stają
się nieznośnymi.”

Na kopalni Wilensteinsegen robotnicy
tydzień przed zawieszeniem pracy zażądali
podwyższenia płacy o 15 procent, 10 go-
dzinnej szychty roboczej, usunięcia nowe-
go porządku roboczego i zniesienia naka-
zu, że robotnikom wolno odzywać się do
urzędników tylko po niemiecku.

Są to rzeczywiście żądania aż nadto
skromne.

Robotnicy upadają pod ciężarem pra-
cy, a baronowie kopalniami na Śląsku z
powodu szczęśliwego układu okoliczności
zgarniają w roku bieżącym zyski tak wiel-
kie jak nigdy przed tem.

Z głosów prasy polskiej

**o ostatnich wypadkach w Polsce
pod Moskałem**

notujemy, co pisze krakowski „Głos Nar.”:
Biurokracja rosyjska, pisze wymie-
niona gazeta, przemówiła znowu do Pola-
ków. Na żądanie autonomii Królestwa i
narodowego równouprawnienia, rząd od-
powiedział zawieszeniem stanu obłądzenia
w całym Królestwie i groźbą najsroźszej
represyi, zarówno dla narodowego, jak i
dla rewolucyjnego ruchu. Nie darmo czy-
taliśmy w dziennikach niemieckich nieu-
stannie „przyjacielskie ostrzeżenia” pod
adresem Rosyi, przedstawiające Króle-
stwo jak kraj zbuntowany dążący do
oderwania się i politycznej niezawisłości.
Rząd w swoim komunikacie powtarza tyl-
ko kłamstwa i insynuacje niemieckiej ha-
katystycznej prasy. — Nic nie pomogły
wybuchy rewolucyjne w całej Rosyi, —
nic nie znaczą, że społeczeństwo rosyjskie
przez usta swych wybrańców stanowczo

się oświadczyło za zupełnym samorządem
polskich prowincyi — biurokracja wy-
trwała na swym stanowisku z epoki Mu-
rawiewów i Katków, i ma dla Polaków
tylko złość i przemoc. Ogłoszono konsty-
tucyę, nadano wszystkim obywatelom
państwa wolność i prawa, — tylko Polacy
muszą być wykluczeni od tych dobro-
dziejstw, tylko dla nich niema żadnych
ustępstw...

Tak chce, tak myśli, niemiecko-mon-
golska biurokracja która widząc, że cała
Rosya zrzuca z siebie jej jarzmo, — chce
przynajmniej w Polsce rządzić i gospoda-
rować po dawnemu...

Czy to jest już możliwem? — czy spo-
łeczeństwo rosyjskie zatwierdzi, pochwali
poprze tę nową napaść biurokracji na Po-
laków? Czy nie są to ostatnie drgienia
czynownictwa na śmierć skaleczonego
przez własne społeczeństwo, — które jak
konająca żmija próbuje jeszcze swój jad
wypuścić?

Jeżeli tylko społeczeństwo rosyjskie
wytrwa w swej walce o wolność, jeżeli
zrozumie, że wszelka reakcja ma silniej-
sze poparcie w ucisku narodowym, jeżeli
zatryumfuje ostatecznie nad swoimi cie-
miężycielami, — niema wątpliwości, że
biurokracja nie zdoła wyrzucić na Pola-
kach swej bezsilnej złości, a najnowszy
manifest antypolski ministerjalnych czy-
nowników, pozostanie tylko pustym fra-
zesem a zarazem ostrzeżeniem, że temu
rządowi, nigdy i w niczem wierzyć nie
można.

Jesteśmy pewni, że nasi bracia za kor-
donem tak samo zrozumieją sytuację, i od
powiednio do tego postąpią.

Najwspanialsza manifestacja we Warszawie

odbyła się dnia 5-tego listopada, a opis jej
podałszy już przed kilkoma dniami. Po-
nieważ przypisują jej znaczenie historycz-
ne, więc podajemy jeszcze jeden opis, któ-
ry zamieszcza warszawska „Gazeta Pol-
ska”. Brzmi on jak następuje:

Ogół warszawski zdał w ubiegłą nie-
dzielę świetnie egzamin ze swej dojrzało-
ści politycznej, a idea narodowa święciła
dzień wielkiego tryumfu. Bez szumnych
zapowiedzi i bez żadnej agitacyi, jedynie
wskutek kilkuwierszowego zawiadomienia
w pismach, krociowe tłumy pospieszły
dać wylew swym uczuciom patryotycz-
nym w pochodzie z katedry św. Jana
przez główne ulice miasta. Już o godzinie
11 morze głów ludzkich falowało ku dziel-
nicy staromiejskiej, gdzie w głównej świą-
tyni, natłoczonej szczerze, wierni stali do
Stwórcy modły dziękczynne.

Po ukończeniu nabożeństwa tłum zol-
brzymiał do tego stopnia, że młodzież aka-
demicka i rzemieślnicza z trudem nie-
zmierzonym zdołała utworzyć szeregi pra-
widłowe i rozstawić chorągwie ze sztan-
darami. Z chwilą jednak, gdy tego doko-
nano, zapanował tak wzorowy ład, że na-
wet dwukrotne fałszywe alarmy nie zdoła-
ły wyprowadzić tłum z równowagi.

Majestatyczny to był widok, gdy wie-
lotysięczny orszak, idąc równo, a trzy-
mając się rękami pod ramię, posuwał się
zaczal od katedry. Orkiestra zagrała pod-
niosły hymn: „Boże, coś Polskę”, koła
śpiewacze zaintonowały, a lud pochwycił
dźwięki wspaniałej pieśni i z tą pieśnią na
ustach orszak przybliżył się do pomnika
Mickiewicza. Tutaj, przy balustradzie, za-
bierało kolejno głos czterech mówców:
redaktor Libicki, adwokat przysięgły
Franciszek Nowodworski, przedstawiciel
stronnictwa narodo-demokratycznego i

przedstawiciel młodzieży akademickiej.
We wszystkich przemówieniach dźwię-
czała jedna nuta główna: Jedność i zgoda.

Od pomnika dopiero pochód rozwijać
się zaczął w całej okazałości swojej. Krzyż
znaczył drogę orszakowi, za tym krzyżem
zaś postępowało duchowieństwo katolickie
z księżmi: Chojńskim, Matlakowskim i
Gąsiorowskim na czele. W ślad za klerem
katolickim postępowali pastory: ze zboru
ewangelicko-angsburskiego, pastor Loth i
zboru ewangelicko-reformowanego, pastor
Jelen. Pochód rósł niustannie, przyłą-
czały się bowiem procesye, wychodzące
z świątyń, napotykanych po drodze i w
kulminacyjnym punkcie doszedł, wedle
prawdopodobnego obliczenia, do 200 000
osób.

Nad głowami tego olbrzyma powia-
wało z górą 30 sztandarów. Barwne
przedstawiał się sztandar robotników po-
lskich oraz sztandar o barwach narodo-
wych stowarzyszenia kelnerów, na któ-
rym widniał napis:

Długo spała Polska święta,

Długo Biały Orzeł spał.

Lecz się zbudził, i pamięta,

Że on niegdyś wolność miał.

Kiedy procesya doszła do Nowego
Światła, znów orszak jej się powiększył
przez świeży zastęp uczestników. Z ulicy
Świętokrzyskiej wyszli adwokaci przysię-
gli i połączyli się z pochodem. Na prze-
ście całego pochodu potrzeba było półto-
rej godziny, co dowodzi, jak on był długi.

Około godziny 3 znowu nowy napływ
uczestników. Wieczący od rana kupcy
wyszli ze sztandarami na spotkanie proce-
sy, która poprzednio zatrzymała się przed
domem w Alejach Ujazdowskich. Tutaj na
balkonie, pięknie udekorowanym, na po-
chód oczekiwał Henryk Sienkiewicz. Po-
znano autora „Krzyżaków”, więc też po-
płynęły w stronę balkonu okrzyki na
cześć mistrza słowa. Sztandary i lance z
dawnych czasów wionęły, Sienkiewicz zaś
przemówił krótko.

(Przemowę Sienkiewicza podaliśmy
już onegdaj.)

Z tego samego domu przemówił je-
szcze p. Witold Lewicki i wywarł silne
wrażenie słowami, skierowanymi do
wzmocnienia łączności pomiędzy Polską
a Litwą.

Ci, którzy nie szli wspólnie, z okiem
mieszkań, z balkonów, z werand i bram
domów wyrażali swoje uczucia, powiewa-
jąc chustkami. Na zbiegu Pięknej z Aleja-
mi Ujazdowskimi dziewice w strojach na-
rodowych wystąpiły naprzeciw procesyi i
szły z nią dalej w niezamąconym niczem
ładzie ku Bagateli, gdzie pochód zakręcił,
przeszedł wzdłuż całej ulicy i wszedł na
Marszałkowską. Tutaj utrzymanie porzą-
dku było wskutek robót około urządzenia
toru tramwajów elektrycznych bardzo utrud-
nione. Pomimo to jednak ani na chwi-
lę nie złamano szyku i tak samo majesta-
tycznie, jak na Krakowskim Przedmieściu
i Nowym Świecie przeszła procesya ulicą
Marszałkowską. Śpiewy nabożne, które
rozbrzmiewały od początku do końca, uci-
chły na chwilę przy ulicy Wilczej, gdzie na
balkonie chór dzieci pragnął dać wyraz
swym uczuciom. Chór ten, doskonale
wyćwiczony, podczas przejścia procesyi
śpiewał sam „Boże, coś Polskę”!

Po godz. 4 dopiero pochód doszedł do
Zielonego Placu, ztąd skierował się znowu
do Krakowskiego Przedmieścia. Tutaj zło-
żono sztandary i tłumy, jak zawsze w
wzorowym porządku rozchodząc się za-
częły do domów. Zmierzch już począł za-
padać, gdy akt uroczysty dobiegł tym spo-
sobem do końca.

Ale nie tu jeszcze koniec uroczysto-
ści. Wieczorem w wielu oknach zapłonę-

ły świece i ukazały się transparenty. Do późnej nocy uwijały się gromady, a w rozmowach wszystkich na pierwszym miejscu zaznaczono radość z tego, że dzień, który rano zapowiadał się groźnie, minął w nastroju tak uroczystym, jakiego nawet się nie spodziewano.

Wspaniała to była niedziela, dzień też 5-ty listopada 1905 roku stanie się niezawodnie odtąd datą historyczną.

Polacy na obczyźnie.

Niestychany występ księdza dajczkatolickiego.

Przeciw poszczególnym żądanom Polaków berlińskich pod względem opieki duchownej wystąpił — jak piszą gazety polakożercze — z całą stanowczością nowy delegat biskupi ks. prob. Kleineidam.

Na wiecu Polaków katolików parafii św. Piusa odbytym w niedzielę w południe p. Berkan oświadczył, że gdy był u ks. delegata Kleineidama i zwrócił mu uwagę, że jeżeli władze duchowne nie będą chciały dzieci polskich w ich ojczystym języku do pierwszych Sakramentów świętych przyspasabiać, to 60—80 dzieci wcale do komunii św. nie pójdzie, odpowiedział ks. delegat krótko: „Gut, dann lasse ich es darau ankommen“.

Ks. Kleineidam z pewnością otrzyma wkrótce jaki order lub posadę jeszcze dośnośniejszą, jak wnioskować można z wielkiego uznania, którego mu teraz nie szczędzą gazety lutersko-polakożercze.

Ziemie polskie.

Z Prou Zachodnich Warmii i Mazur

Grudziądz. „Gaz. Gr.“ pisze, że w Grudziądzu aż 66 dzieci polskich zgłosiło się do niemieckiego oddziału przy nauce przygotowywawczej do sakramentów św.

Lipusz. W tutejszej oberży W. odbyło się onegdaj wesele, na którym pana młodego i kilku gości w bóje nożami raniono.

Z Wiel. K. Poznańskiego.

Poznań. W sobotę w bazarze o godz. 2 w nocy majstrował z nabitym rewolwem palacz — przy tem majstrowaniu strzał padł, a kula trafiła drugiego palacza w pierś. Dwóch lekarzy przywołanych poleciło zawiesze rannego do lazaretu, — ale rana nie jest niebezpieczna. — W nowym gmachu pralni wojskowej we forcie Haake spostrzeżono wiszącego 20-letniego nieznanego młodzieńca.

Panna do łowarzyskiwa.

Powieść Ksawerego de Montepin.

Część druga.

(86)

(Ciąg dalszy).

— To prawda, pani.
— Zamiast uczuć się obrażonym twe-
mi słowami, Filip pokochał cię jeszcze wię-
cej, znalazłszy w tobie taką stałość zasad,
godność, tak rzadko spotykające się w na-
szych czasach, przyznał, że nietylko je-
steś najpiękniejszą z młodych dziewcząt,
ale zarazem i najczystsza, najcnotliwsza.

— O! pani...

— Tylko bez fałszywej skromności!
Opinię mojego syna podzielałam w zupeł-
ności. — Zwierzył się ze wszystkiego przede
mną, — ze swej miłości i ze swych na-
dziei.

— Swych nadziei! — przerwała Ga-
bryela, poruszywszy się nagle...

— Bez wątpienia.

— Lecz przyznałaś pani sama przed
chwilą, że zakazałam mówić mu o mi-
łości...

— I dodałam zarazem, że twój zakaz
zwiększył tylko jego miłość. Koniec koń-
cem, drogie moje dziecko, ma on nadzieję
i ja mam ją także, że przyjmiesz łaskawie
prośbę, której jestem pośredniczką... Fi-
lip jestto człowiek poważny, zastanawia-
jący się, niepodobny wcale do dzisiejszych
młodzieńców w jego wieku, niezdolnych
prawie bez wyjątku do przywiązania
szczerego i trwałego. Kocha cię bez pa-
mięci, w tobie złożył nadzieję całego
życia, nadzieję przyszłości. Nie skażesz
na rozpacz tego, którego jedyną zbrodnią,
że ciebie uwielbia! Musisz nazywać mnie
swoją matką i upoważnić do powiedzenia

Z Śremskiego donoszą „Gońcowi“, że
w szkole w Brodnicy mają zachodzić przy-
kre i smutne sceny. Przed 6 tygodniami
miał tam obić młody nauczyciel p. Brett-
schneider uczennicę czwartego oddziału
9-letnią Józefę Jankowską z Sulejewa w
ten sposób, że dziewczętko skutkiem tego
umarło na zapalenie mózgu. Ciało dziecka
pochowano pomimo protestu ks. prob-
szczy Gałdyńskiego, który żądał przepro-
wadzenia śledztwa. Matka śp. Józji Janko-
wskiej wniosła skargę do prokuratora na
nauczyciela, skutkiem którego zwłoki od-
kopano i dokonano ich sekcji, o wyniku
której brak dotąd szczegółów.

O całym tem zająci żadna gazeta ani
słówkiem nie wspomniała. Donoszą, że
nauczyciel p. Brettschneider nie rozumie
wcale po polsku, dzieci zaś w szkole bro-
dnickiej są polskie i nie rozumieją po nie-
miecku. Że zaś p. Brettschneider jest bar-
dzo „energiczny“, więc stosunki panują o-
kropne. Dzieci z płaczem opowiadają ro-
dzicom o surowych karach, a rodzice żalą
się ogólnie bez skutecznie.

Odczekać należy wyniku sekcji zwłok
śp. Jankowskiej.

Bydgoszcz. Sekretarz prokuratury
Hans Burgwedel zastrzelił się w swoim
mieszkanie. Przyczyną samobójstwa nie-
znane.

Witkowo. W Stefanowie utraciła ży-
cie Patrzakowa. Przybiegła ona przypa-
trywać się bóje dwóch mężczyzn. Przy-
szamotaniu się jednemu z nich puściła nabi-
tą broń a strzał trafił Patrzakową.

Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Roździeń. Państwo pruskie znowu
było w niebezpieczeństwie, a przyczyną
tego były trzy pocztówki sokolskie, sprze-
dawane podczas tegorocznego zlotu Soko-
łów ślązkich w Szczakowej. Trzy takie
pocztówki, przedstawiające Sokoła w mun-
durze i orla białego, znalazła policja u
kolpoltera Richtera w Roździemiu i oddała
prokuratury, która wytoczyła proces. Sąd
w Bytomiu uznał, że pocztówki te mogły-
by podburzyć ludność polską do gwałtów
i nakazał skonfiskowanie ich oraz znisz-
czenie odnośnych płyt.

Jednakże płyty zniszczone nie będą,
bo znajdują się w Krakowie i tam owe po-
cztówki dalej będą drukowane.

Borsigwerk. Wermistrz Drenda
zachorował na zapalenie płuc i
w kilku dniach na tę zdradziecką choro-
bę zmarł. Jeszcze leżał na marach, gdy
w tem zapadła żona jego na tę samą cho-
robę. Zanim męża pochowano i ona zmar-
ła. Syn nieboszczyków leży ciężko chory
w Berlinie.

W Dziedzicach na Ślązku austriac-
kim popełniono okropną zbrodnię. Pe-

memu synowi, że zezwalał przyczynić
się do jego szczęścia i nazwisko Vendame
zamienił na tytuł baronowej de Garennes.

Gabryela przycisnęła ręką serce, aby
powstrzymać bicie, które ją dusiło.

Co miała powiedzieć?

Co mogła odpowiedzieć?

Wszak ona sama błagała Raula, aby
nie wyjawiał swej miłości nikomu na świe-
cie.

Wyznać miłość dla pana de Challins,
byłoby to ściągnąć na siebie nienawiść pa-
ni de Garennes; wypędziłaby ją może, tak
jak margrabina de Brennes.

Ale czyż podobna zamilczeć? Milcze-
nie ściągnęłoby podejrzenie i otworzyło
wolne pole do przypuszczeń.

A jednak za jakąby cenę trzeba było
wyjść z tak fałszywego i przykrego poło-
żenia.

— Czekam, rzekła baronowa.

— Oh! pani, wyjąknęła Gabryela, jak
mi trudno odpowiedzieć jej.

— Dla czego?

Żądanie pani jest dla mnie zaszczy-
tem, wielkim zaszczytem, nieoczekiwanym
lecz ono mnie smuci męczy...

— Jakto moja mała, czy Filip miałby
być tobie wstrętnym?

— Wstrętnym!... Oh! nie pani... wca-
le nie... Ale pan Filip należy do możej ro-
dziny, a ja jestem córką prostych chłopów.

— Ależ to nie może być przeszkodą...

Wszak tylko co porozumiałymy się wy-
bornie w sprawie mezaliansów... Wszak
sama powiedziałaś, że dwa kochające się
serca nie powinny zwracać uwagi na nie-
równości towarzyskie, rodu i stanowiska.

— Tak jest, prawda, powiedziałam
to...

— Powiedziałaś, ale nie myślisz tak?

— Myślę tak zawsze... W teorii nie
ma nic sprawiedliwszego... Ale rzeczywis-
tość przeraża mnie... Czyż dziecię niz-

wien robotnik został z powodu jakiegoś
małego przewinienia wydany z pracy,
a nie wiedząc, gdzie szukać innego zajęcia,
postanowił zamordować całą swą rodzinę,
a nareszcie siebie samego. W tym celu
kupił sobie rewolwer i noż, a przyszedł-
szy do domu, poprzerywał gardła 4 swym
dzieciom i żonie, a na koniec strzelił sobie
samemu z rewolweru w głowę. Trupa
kobiety znaleziono w postawie klęczącej,
z złożonymi rękami, z czego wnioskować
można, że biedna ofiara prosiła swego o-
prawcę, ażeby jej darował życie i nie po-
pełniał tak strasznej zbrodni.

Z innych dzielnic Polski

Rocznica Chmielnickizny. Lwów
przybrany flagami odświętnie obchodził
w sposób uroczysty 250 rocznicę obrony
Lwowa podczas pamiętnego oblężenia
przez kozaków i Moskali w r. 1655. Po na-
bożeństwach solennych zaproszeni goście
zebrali się po południu w sali ratuszowej.
Przybyło wielu gości. Uroczystość roz-
poczęła „Echo“ odpowiednimi śpiewami,
poczem archiwaryusz miejski dr. Czoł-
owski, wygłosił odczyt historyczny, świe-
tnie opracowany na podstawie opisów ów-
czesnych kronikarzy.

Między publiczność rozdano broszur-
kę p. t.: „Obrona Lwowa 1655“, napisaną
bardzo pięknie a źródłowo przez asysten-
ta archiwaryusza p. Fr. Jaworskiego. Re-
szte egzemplarzy tej broszurki w ilości
10 000 egzemplarzy rozdano dzieciom
szkół ludowych.

Warszawa. Aresztowano tutaj osła-
wioną socyalistkę, żydówkę Esterę Gołde.

Krakowska rada miejska a wypadki w Po- sce pod Moskałem.

Ostatnie posiedzenie Rady miasta Kra-
kowa ograniczyło się jedynie na manifesta-
cyi narodowej. Prezydent dr. Leo otwarł-
szy posiedzenie przemówił w następują-
cych słowach:

W tej części ziem polskich, w których
najdawniej tępił się myśł, słowo i tradycję
narodową, światła obecnie błada jutrzienka
wolności i swobód konstytucyjnych.

Cześć i uznanie tym, którzy do uzy-
skania zapowiedzi lepszej doli ojczyzny się
przyczynili!

Z nadzieją, że te zapowiedzi i przyrz-
czenia się ziszczą, łączymy nadzieję, że
nietylko jednostka, ale i naród czuć się
tam zacznie sobą.

Rodakom naszym za kordnem ślemy
z głębi serc braterskie życzenia, by w
ciężkich próbach i przejściach, które ich
czekają, a które już w ostatniej chwili za-
powiedziane zostały, zachowali moc i
spokój męski, aby w zgodnym, patryoty-
cznym, współdziałaniu wszystkich warstw

kiego pochodzenia może znaleźć miejsce
w szlacheckiej rodzinie

— Niewątpliwie, jeżeli ta rodzina sama
pierwsza występuje i niczego nie pragnie
więcej, jak adoptować to dziecko.

— Błagam pani, nie nalegać. — Spra-
wiasz mi pani cierpienie...

— A więc powtarzam, Filip jest tobie
wstrętnym!

— Mam dla niego szczerą przyjaźń...

Ale nie mogę zostać jego żoną.

— Dla czego?

Gabryela zarumieniła się znowu, spu-
ściła oczy i milczała.

— Milczysz! zawołała pani de Garen-
nes. — Jest więc coś, do czego nie ośmie-
lasz się przyznać. Pomiędzy moim synem
a tobą jedna tylko może być przeszkoda...

inna miłość! Czyż nie jesteś wolną? Od-
dałaś już komu swoje serce?

Gabryela słabym głosem odpowiedzia-
ła:

— Tak, pani...

— Kochasz kogoś?

— Z całych moich sił, i jakkolwiek
przykre mi stać się mogą dla mnie skutki
mej odmowy, nie mogę jednakże przyjąć
tak wielkiego zaszczytu, jakim jest wejście
do rodziny pani baronowej... Przebac
mi pani, wszak widzisz, że w tem są tylko
pozory niewdzięczności...

Bądź pani wyrozumiała dla mnie, taką
jakąś była dotychczas i racz zatrzymać
mnie, przy sobie, jako najpokorniejszą, naj-
bardziej oddaną, kochającą i najwdzi-
eczniejszą z twoich podwładnych.

Gabryela ostatnie słowa wymówiła z
egzaltacją.

Pani de Garennes, komediantka pier-
wszej wody, udawała zasmuconą, lecz nie
zirytowaną i wzięwszy młodą dziewczynę
w swoje objęcia, rzekła:

— Uspokój się, moja śliczna!... Natu-
ralnie nie myślę bynajmniej rozstawać się

społecznych, przetrwali chwile odmetu i
powstali z niego jednością silni, odrodzeni,
przejęci jedynym uczuciem, godnem ra-
wsze i wszędzie Polaka t. j. wiarę w
przyszłość i posłannictwo narodu.

W tej nadziei utwierdza nas i zarazu-
mą napelnia przeświadczenie, że Rodacy
nasi za kordonem nie ulegli zaraźliwym
hasłom nienawiści rasowej lub religijnej,
że nie skłaniali rąk swych czynami, które
dziakością i barbarzyństwem instynktów
budzić muszą odrazę w sercu każdego Po-
laka i każdego chrześcianina.

Kraków, to żywe serce Polski, ta sła-
wna ongi siedziba największych królów
naszych, to jasne płomieniem bijące o-
gnisko nauki i sztuki narodowej, śle bra-
ciom za kordonem wyrazy otuchy, życze-
nia wytrwałości i nadziei.

Sądę — zakończył prezydent — że
odpowiem życzeniom Szanownej Rady, je-
żeli w tej, tak ważnej chwili zamknę po-
siedzenie.

Rada wysłuchała całego przemowie-
nia stojąc, po skończeniu zaś przyjęła prze-
mówienie hucznymi i długotrwałymi okla-
skami, poczem zebrani zwołna się rozeszli.

Wiadomości ze świata.

Hr. Witte protestuje!

Petersburska agentura tel. donosi, że
jest upelnomocniona do oświadczenia, że
doniesienie gazety petersburskiej „Naasza
Zizn“ o przyjęciu deputacji polskiej u Wit-
tego jest fałszywa. Przyjęcia deputacji
polskiej nie było, a Witte przypisywanych
mu zdań nie powiedział.

Rząd prusko-niemiecki protestuje również!

Półrządowa „Süddeutsche Reichs-
korrespondenz“ oświadcza, że pomiędzy
Berlinem a Petersburgiem nie porozumiano
się w niczem co do Polaków w Rosyi. Ro-
sya obchodzi się z Polakami tak, jak jej
nakazuje rosyjski interes państwowy (??!)
Do spraw polskich w Rosyi nie rząd nie-
miecki, lecz socjaliści pragną się wnie-
szać. **Przeciw tym zapędom stworzono
jednakowoż dostateczne zapory.**

Z powyższego głosu półrządowej ga-
zety wynika w końcu, że jednakowoż ist-
nieje porozumienie pomiędzy Berlinem a
Petersburgiem, a zresztą ogólnie wiado-
mo, co warte są podobne półrządowe za-
przeczenia.

Nowy zamach w Konstantynopolu.

Zamach dynamitowy wykonano w
Konstantynopolu na szefa tajnej policji Pe-
kim Paszę. Zamach nie udał się. Przypu-
szczają też, że zamach ów był komedią,
by przywrócić Fehim Paszy utracone do
pewnego stopnia łaski sułtana.

Komedią miał być również zarzą-

z tobą i chcę, ażebyś zawsze mnie kochała.
Zresztą niema nic straconego... Liczę, że
czas wyleczy cię z tej miłości, która nie
może być tak bardzo poważną...

— Ach! pani, miłość ta, to moje życie!
— przerwała Gabryela... — jeżeliby trzeba
jej się wyrzec... umarłabym...

— Tak się to mówi! — rzekła baron-
owa, uśmiechając się. — Dni upływają, mi-
łość przechodzi, a jednak nic to nie szko-
dzi na zdrowiu. Miłość twoja przejdzie.

— Nigdy!

— Żłudzenie osiemnastoletniej dziew-
czyny.

— U mnie, pani, pewność...

— Kogoż więc tak kochasz, lub zdaje
ci się, że kochasz tak silnie? Młodego
człowieka z twej wioski zapewne? Bie-
dnego tak jak ty?

— A choćby tak było, pani, odwaga i
praca wyrównują bogactwu...

— No, dalej, zwierz mi swą tajemnicę.

— Błagam pani, aby zechciała nie py-
tać mnie o nic więcej... Pimimo uszama-
wania dla rozkazów pani, pomimo zwykłe-
go mego posłuszeństwa, odpowiedzieć nie
mogę.

Baronowa, jako kobieta doświadczona
— rozumiała, że na teraz nie można było
nastawać dłużej i przemawiać za Filipem,
ani też upierać się przy otrzymaniu zwie-
rzenia Gabryeli.

— Niech się stanie twoja wola, moje
dziecko! — rzekła, wydając głębokie we-
stchnienie. — Sercu trudno rozkazywać. —
Niech Filip cierpi, ponieważ nie jest w mej
mocy dać mu szczęście. — Nie będę mó-
wić ci już ani słowa więcej o jego miłości.

— Ach! pani, przebac mi, przebac.
błagam cię! — rzekła Gabryela, wyciąga-
jąc ręce do baronowej. — Gdybyś pani wie-
działa, co ja cierpię zasmucając panią, któ-
rą kocham z całej duszy, gdybyś wiedziała

dzona z powodu ostatniego zamachu na sultana śledztwo i znalezienie bomb i dynamitu. Sulton otrzymał pono pewne dowody, iż znalezione bomby i dynamit zostały w różnych miejscach złożony na rozkaz wyższych urzędników, którym poruczone śledztwo w sprawie owego zamachu.

Odrzucona rewizja.

Sąd Rzeszy w Lipsku odrzucił rewizję zasądzonych w głośnym procesie glikim o rzekome należenie do tajnych związków.

Nowy dyrektor kolonialny.

„Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że dotychczasowy dyrektor urzędu kolonialnego dr. Stibel otrzyma stanowisko posła niemieckiego za granicą. Kierownictwo urzędu kolonialnego ma objąć książę Ernest Hohenthal-Langenburg.

Solidarność żydowska.

Z Ameryki, Francji, Anglii i wielu innych państw donoszą o protestach żydowskich przeciw pogromowi żydów w Rosji. Wszędzie tworzą się komitety zajmujące się zbieraniem składek na rzecz żydów w Rosji. Pieniądże płyną obficie. Bankierzy żydowscy dają po kilkadziesiąt tysięcy marek.

Roźdżestweński ministrem marynarki?

Nieszczęśliwy wódz rosyjski w bitwie pod Cuszimą powraca do Rosji, znajduje się jednakowoż jeszcze na wodach wschodnio-azyatyckich.

Ponieważ minister marynarki Birilew podał się do dymisji, ofiarowano — jak telegrafują z Petersburga — Roźdżestweńskiemu tękę ministra marynarki.

Rozruchy we Władywostoku.

„Nowoje Wremia“ potwierdza wiadomość o krwawych walkach ulicznych we Władywostoku. Miasto zostało spalowane i podpalone. W pierwszym dniu zabito 300 osób. Do Władywostoku według wiadomości z Szangaju wysłano kilka rosyjskich statków wojennych.

O zapowiedzianem rozstrzelaniu marynarzy w Kronsztadzie

pisze „Nowoje Wremia“, że o takim zamiarze nie ma mowy, gdyż nie chodzi tu o bunt, lecz tylko o wybryki i płdrowania wykonane po pijanemu. — Doniesienie to pochodzi widocznie ze źródła urzędowego i ma na celu uspokojenie wzburzonej ludności.

W. książę Cyryl o Wittem.

Współpracownik „Echa de Paris“ rozmawiał z bawiącym obecnie w Cannes w. ks. Cyrylem, który mu powiedział, że ojciec jego w. ks. Włodzimierz podał się dla tego do dymisji, że stanowiska komendanta korpusu petersburskiego, ponieważ car wykreślił w. ks. Cyryla z armii. Zdaniem w. ks. Cyryla hr. Witte jest jedynym mężem, zdolnym sprowadzić uspokojenie. Jeżeli w Rosji sądzą, że Witte chce zostać prezydentem rosyjskiej Rzeczypospolitej, to twierdzenia te są przesadzone. Hr. Witte jest wprawdzie bardzo ambitnym, lecz także lojalnym sługą cara.

Demonstracja floty mocarstw przeciw Turcyi

ma się odbyć 20 bm. Naczelnikiem połączonych floty mocarstw ma być angielski admirał Charles Beresford.

Strejk robotników we francuskich portach wojennych

rozszerzył się jeszcze więcej. Rząd nie myśli jednakowoż ustąpić załatwiając się interesem obrony narodowej.

Minister marynarki zwołał burmistrzów portów wojennych do Paryża celem narady nad położeniem wytworzonym przez strejk.

Położenie na Węgrzech zawsze niejasne.

W ostatnich dniach znowu występują na widownię polityczną pogłoski, że między koroną a przywódcami koalicyi z pominięciem gabinetu Fejervarego toczą się rokowania, mające na celu zawarcie kompromisu.

Pogłosce o bliskiej ponownej dymisji barona Fejervarego tymczasem zaprzeczono.

Z różnych stron.

Bochum. Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu knapszaftu. Wypracowany przez knapszaft plan wydatków na rok 1906 został rzucony równością głosów. Za przyjęciem głosowali przedstawiciele kopalń, przeciw przedstawiciele robotników. Według ustaw knapszaftu nastąpi nad tą sprawą jeszcze jedno głosowanie.

Bochum. Przy uzupełniających wyborach starszych knapszaftowych zwyciężył w Laar kandydat „ferbandu“ a w Sterkrade „gewerkerajnu“.

Botrop. Także przy wyborach do reprezentacji kościelnej odnieśli Polacy świetne zwycięstwo, wybierając wszystkich 30 swoich kandydatów. Sława im!

Holsterhausen. Przy wyborach ścisłych do rady gminnej otrzymali kandydaci polscy głosów 142 odn. 139, a centrowcy 229 odn. 230, a więc centrowcy zwyciężyli.

Langendreer. Pewien Rodak został okaleczony w kopalni „Heinrich Gustaw“. Jako gorliwemu pracownikowi na niwie narodowej życzą mu rychłego powrotu do zdrowia.

Annen liczy 12391 mieszkańców. Katolików jest 3483, ewangelików 8758, żydów 41, innych wyznań 39.

Elberfeld. Malarz Emil Beckmann spadł z rusztowania i zabił się.

Hüllen. Przy wyborach do dozoru kościelnego wybrani zostali kandydaci Niemcy uzyskawszy 200 głosów. Polacy oddali 120 głosów.

Berlin. W parafii N. Maryi Panny, gdzie proboszczem jest znany ze swej niechęci do Polaków ks. Jeder, zwyciężyli Polacy przy wyborach do dozoru kościelnego i do rady parafialnej, przeprowadzając do dozoru 3 kandydatów i do rady parafialnej 12.

Berlin. Złączeni w śmierci. Posłaniec Döberitz w Beyersdorf zламаł sobie nogę i miał być przewieziony do kliniki w Berlinie celem operacji. W drodze umarł jednak ruszony paraliżem. Gdy furmanka powróciła do domu, zblżyła się pozostała żona, nie przeczuwając nic złego do wozu, lecz na widok zwłok męża również została ruszona paraliżem i zmarła po krótkim czasie.

Rozmaitości.

Komunikacja z Rosją. Przywrócono regularną komunikację na wszystkich kolejach rosyjskich, wyjątkiem linii Aleksandrowo-Warszawa, Kalisz-Warszawa, Granica-Ząbkowice i Warszawa-Kowel. Na linii Iłowo-Mława-Warszawa kursuje tym czasem tylko jeden pociąg, który odchodzi z Iłowa o godzinie 1 minut 43 po południu. Przesyłka listów do Rosji uskutecznia się w ogólności tak samo jak przed rozpoczęciem strejków. Ustało też używanie drogi morskiej do Finlandyi; przesyłki do Finlandyi uskuteczniają się przez Petersburg. Tylko poczta listowa do gubernii warszawskiej i do Moskwy nie może odchodzić na drodze zwykłej. Do Warszawy ranna poczta z Berlina odchodzić będzie tymczasem przez Prostki-Białystok a poczta wieczor-

na przez Iłowo-Mławę. Do Moskwy odchodzić będą przesyłki przez Petersburg.

Gazeta Maksyma Gorkiego. Dzienniki petersburskie donoszą, iż w chwilach obecnego przełomu w Petersburgu powstała nowa gazeta „Nowe życie“, z głównym udziałem Maksyma Gorkiego. Redakcja zorganizowała się w ciągu dwóch dni. O tej gorączkowej organizacji podają następujące szczegóły:

„W ciągu pół dnia znaleziono lokal przygodny i nawiązano układy z drukarnią. W pustym lokalu od razu zakpięła robota. Ustawiono stół i usadowiono przy nim pannie. To był kantor. Mebli znaleźć było niepodobna z powodu zamknięcia magazynów, więc pisano na oknach stojąc w paltach, czapkach i kaloszach. Nazajutrz numer mógł już wyjść.

Ostatnie wiadomości.

Petersburg. Urzędowo donoszą:

Podczas rozruchów w Kronsztadzie zabito 18 osób, 8 zmarło wskutek odniesionych ran. Raniono 2 oficerów i 81 marynarzy i osób cywilnych, spalono 5 domów, 6 mieszkań oficerskich, 143 składy i 9 winiarni spłdrowano. Wszystkich, którzy się zbuntowali i płdrowali, aresztowano. Śledztwo toczy się energicznie.

Praga. Wykłady na tutejszej akademii rozpoczęto na nowo.

Cherbourg. Tutejsi robotnicy arsenałowi postanowili podjąć pracę.

Paryż. Znosi się na rychłe zakończenie strejku robotników arsenałowych.

Poznań. Do „Dz. Pozn.“ depeszuja z Grudziądza: Pośta Kulerskiego aresztowano i odprowadzono do więzienia, gdzie odsiedzieć musi 2 miesięczną karę, na którą skazany został jako wydawca „Gazety Grudziądzkiej“ za rzekome przestępstwa.

Warszawa. W mieście panuje spokój; szkół, które są otwarte, strzeże wojsko.

Moskwa. Zapanował tu już spokój zupełny. Rada miejska przygotowuje obór nowego burmistrza.

Tow. gimn. „Sokół“ II w Oberhausen podaje do wiadomości wszystkim druhom gniazda naszego, iż urządzamy zabawę jesienną, dnia 19 listopada na sali p. Webera, na którą zapraszamy wszystkie życzliwe nam Towarzystwa z Oberhausen i okolicy. Zabawa będzie zamknięta. Początek zabawy o godz. 4 po poł. Czołem!

Wydział. (3)

Tow. św. Michała w Reckl-Süd (Bruch) donosi swym członkom, iż miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 19 listopada o godz. ½12 przed południem, w przodkowej sali. Ponieważ przyjdą ważne sprawy pod obrady, jest więc pożądanem, ażeby wszyscy członkowie się stawili.

Zarząd.

Uwaga: Zebranie zarządu o zwykłym czasie. Zarazem zapraszam chorążych od pierwszej chorągwi na zebranie zarządu.

Stan. Tomczak, przew. (1)

Towarz. św. Wawrzyńca w Elberfeldzie. Donosi się szan. członkom i Rodakom w Elberfeldzie i okolicy, iż w niedzielę, dnia 19 listopada urządzamy jesienną zabawę połączoną z teatrem i tańcem na sali p. Kappesa, Bachstr. nr. 26. O jak najliczniejszy udział w zabawie uprasza się.

Zarząd. (2)

Elberfeld.

Polskie nabożeństwo w kościele św. Wawrzyńca (St. Laurentiuskirche) o godz. 3½ po poł. W sobotę wieczorem i w niedzielę sposobność do polskiej spowiedzi św.

(2)

Towarz. św. Macieja w Holsterhausen donosi szan. członkom, iż w niedzielę dnia 19 listopada po poł. o godz. 2 bierzemy udział w rocznicy Tow. św. Stanisława w Herne. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach towarzyskich. O jak najliczniejszy udział uprasza się.

Zarząd.

CHÓR KOŚCIELNY W RRUCHU. Lekcje śpiewu odbywają się co niedzielę i święto o godz. 10 przed poł. O liczny udział uprasza się.

(3)

CZOŁEM!

Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Gertke donosi swym druhom, iż zebranie odbędzie się dnia 19 listopada zaraz po wielkim nabożeństwie. Komplet druhowi pożądanym. Rodaków przychylnych „Sokołowi“, a najbardziej młodzież na to zebranie się zaprasza. Czołem!

Wydział. (1)

Czołem!

Marten!

Czołem!

Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Marten obchodzi dnia 19 listopada drugą rocznicę swego istnienia na sali p. Kortmann'a, przy Bochumskiej ulicy. Początek o godz. ½4 po poł. Zabawa odbędzie się otwarta, na którą się zaprasza. Czołem!

(1)

Wydział.

Towarzystwo św. Barbary w Annen urządzi dnia 19 listopada swoją jesienną zabawę połączoną z tańcem. Zabawa jest zamknięta. Muzyka polska. Zabawa odbędzie się na sali p. Hölscher, Wittenerstr. 21. Początek o godz. ½5. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd. (1)

Koło śpiewu „Sława“ w Bulmke daje do wiadomości wszystkim Rodakom w Bulmke i całej okolicy, iż naszym Kołem śpiewu „Sława“ urządzi pierwszą zamkniętą zabawę w niedzielę, dnia 19 listopada br. Początek o godz. 4 po poł. Prosimy szan. Rodaków i Koła śpiewu, aby nas odwiedzić raczyli.

(2)

Józef Nowicki, sekr.

Koło śpiewu „Słowik“ w Buer

daje do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 19 listopada odbędzie się śpiew i zebranie. Uprasza się Rodaków, aby licznie przybyli.

Zarząd. (1)

Koło śpiewu „Sobieski“ w Herten

donosi swym członkom oraz Rodakom w Herten i okolicy, iż przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 4 po poł., na które jak najuprzejmiej zaprasza

Zarząd. (1)

Bacność Freisenbruch!

Tow. św. Antoniego w Freisenbruchu donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Freisenbruchu, iż mamy sposobność do spowiedzi św. od soboty po południu aż do poniedziałku po południu, to jest od 18 aż do 20 listopada. Prosimy Rodaków i Rodaczki, aby z sposobności tej jak najwięcej skorzystali.

Zarząd. (1)

Tow. św. Andrzeja w Ober-Marxloh podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę 19 listopada będzie Tow. św. Andrzeja przystępować wspólnie do Komunii św. pod sztandarem. Członkowie winni się stawić do lokalu posiedzeń punktualnie o godz. 8 rano. Do Komunii św. przystępujemy o godz. ½9. Sposobność do spowiedzi św. będzie w piątek w sobotę i w poniedziałek. Także przybędzie polski ksiądz. Uprasza się więc wszystkich Rodaków z Ober-Marxloh, aby się licznie zgromadzili.

Zarząd. (1)

Uwaga: Chorąży i asystenci winni się stawić do lokalu posiedzeń o godz. ½8 rano.

St. Rowiński, przew.

Towarz. św. Antoniego w Reckl-Süd podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 19 listopada bierzemy udział w rocznicy Towarzystwa św. Stanisława w Herne. Uprasza się zatem członków, aby się licznie zgromadzili, gdyż o godz. 2 wymarsz z lokalu posiedzeń.

J. Maćkowiak, sekr. (1)

Cześć pieśni!

Koło śpiewu „Dzwon“ w Essen urządzi w niedzielę dnia 19 listopada na wielkiej sali p. Majstra (Alfredushaus) wielki koncert połączony z przedstawieniem teatralnym.

Program: O godz. 5 koncert p. M. Lawickiego z Bruchu. Śpiewy chórowe. Przedstawienie p. t.: „Stryj przyjechał“, komedia w I akcie, napisał Wł. hr. Koziebrodzki. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Uwaga: Szan. Rodakom pozwalamy sobie zwrócić uwagę na koncert wykonany tylko przez wyborowe siły z udziałem chórów wykonanych przez Koło. Sztuka teatralna mieści w sobie wiele humorystycznych scen i daje wesółą sposobność do spędzenia kilku wesołych chwil. Licząc na jak największe poparcie kreślimy się hasłem Cześć pieśni!

Zarząd.

Uwaga: Dla dzieci szkolnych wstęp na salę zakazany.

**Baczność Rodacy
w Habinghorst i okolicy!**
Donoszę szanownej Publiczności, iż otworzyłem

interes rzeźniczy

w Habinghorst, ul. Bülowa 7.
Staraniem mojem będzie, aby rzetelną pracą rodaków zadowolę. Z wysokim szacunkiem.

January Paul,
rzeźnik polski. (96)

Polskie biuro prawne

Feldstr. 12 **Marxloh,** Feldstr. 12

H. Ślischka,

spisuje skargi, podania, reklamacje, obronę w sprawach kryminalnych, i udziela informacji wszelkich. (58)

WANNE!

WANNE!

Szanownej publiczności donoszę, iż przy dzisiejszych wysokich cenach mięsa mam zawsze ceny najtańsze a towar wyborowy:

Węszowina funt po 80 i 85 fen.

Wołowina funt po 70 fenogów.

Kiełbasa funt po 80 fenogów.

Wątrobianka funt po 60 fenogów.

Kiszka z kaszy funt po 30 fenogów.

Zakupującym we większej ilości na wesoła lub chrzciny udzielam odpowiedniego rabatu. Proszę szanowną i życzliwą mi publiczność i nadal o poparcie. Swój do swego, to jest nasze hasło i nasza jedyna broń!

Donoszę, iż zabijam lepsze dla prywatnych i przywożę moją furmankę. Za całą faturę biorę tylko 2,50 mr. Dla prywatnych zabijam tylko w środę i czwartek.

Proszę o łaskawe poparcie! (35)

Jakób Hausa, 174 Żółk,

Wanne, ulica Karola nr. 3.

Baczność! Swój do swego!

Szanownym Rodakom w Bruchu i okolicy polecam moją

furmankę

do przeprowadzki i t. d. po jak najtańszych cenach i proszę Szanownych Rodaków o łaskawe poparcie.

Marcel Walkowiak,

Bruch, König-Ludwig ul. 19. (120)

Szanownym Rodaczkom i Rodakom z Bruchu uprzejmie donoszę, iż mój

skład bielizny i towarów krótkich

przeniosłem z ulicy Maryańskiej na ulicę Bochumską nr. 37. (naprzeciw Grubaskiej ulicy). Dziękując wszystkim Wiarusom, którzy dotychczas mój interes poparli, proszę zarazem o dalszą pamięć. (125)

Jan Mikołajczak.

**Baczność Rodacy
w okolicy Sambern, Bruckhausen, Marxloh, Obermarxloh i Neumühl.**

Dostarczam każdemu na życzenie **dobrze kartofle** na przechowanie przez zimę. Dobry towar i rzetelna waga. Tanie ceny. Zamieszkuje w **Hamborn** Schäferstr. 6.

Uwaga! Proszę tylko uważać na wagę bo różni ludzie obcy sprzedają, 10 fen. tanie jak ja, a e tylko 90 fen. ale u mnie jest zawsze 100 fen. w mechu. Kreślę się z szacunkiem (99)

Paweł Wujciak.

Fabryka parasoli
Hochstr. 2,
polecę swój wielki skład niemieckich, angielskich, wiedeńskich i włoskich **KAPELUSZY Z WŁOSA I FILCU WIELKIM.**



kożuchów, bielizny, szelek, rękawiczek, lasek, portmonetek.
Reparacje, pociąganie parasoli od deszczu i słońca.

PLUSZE Z MEBLI czyści i po rozpruciu fartuje oraz w piękne wzory wyciska. **FABRIERNA GALLUSCHKE, PRALNIA W BOCHUM.** Tel. nr. 911.

Fille: Holstede, Herne str. 259; **Herne, Bahnhofstr. nr. 32, 73, 134; Eickel, Röhlinghausen, Linden, Hattingen, Langendreer, Witten, Annen, Werne, Lütgendortmund, Marten Kastrup, Wattenscheid, Kamen, Dortmund.**

Baczność Wanne!

Polecam się Szan. Rodakom każdego czasu do zwożenia węgla z kopalni do domu, oraz służą furmanką w przeprowadzkach. Proszę Szanowną Publiczność o poparcie mojego interesu, który się znajduje w **Wanne**, przy ulicy Stöckstr. nr. 13a.

IGNACY JASKIEWICZ. (119)

Kwity na węgle odbierają w składach polskich pp. Józ. Danielaka, u Ig. Jankowskiego i Jakóba Grześkowiaka w Wanne.

Perki z Polski

poleca (121)

po następujących cenach

Prof. Märker 3,50 m.

Żółte Róże 4,00 m.

Gzerwone 4,50 m.

Marchew 1,50 m.

J. Chudziński

w Barendorf, ul. Schulstr. 14.

Fabryka parasoli w Herne

firmy

Ul. Bahnhofstr. 24.
naprzeciw Reichshallen

Jan Müller

Ul. Bahnhofstr. 24.
obok gościnca Vogla.

Telefonu nr. 903.

kupuje się

parasole najlepzej i najtańszej w największym wyborze.

Własny fabrykat.

Największy wybór kapeluszy.

tylko najlepsze krajowe i zagraniczne fabrykaty.

Czapki, krawaty, bielizna i t. d. po najtańszych cenach

Wszelkie reperacje

i powlekanie parasoli na życzenie natychmiast we własnym warsztacie.

Polska usługa!

Polska usługa!

Tylko własnej roboty.

Paletoty od 15 do 50 mr.

Ubrania od 14 do 55 mr.

Żakiety od 4,50 do 21 mr.

Ubrania dla chłopców i paletoty
w niedoścignienie wielkim wyborze od 2,50 mr. do najwięcej eleganckich.

Ścisłe stałe, najtańsze ceny.

Firma

Gebrüder BEIN,

Oberhausen,

ul. Marktstr. nr. 15 obok apteki Markt-Apotheke. (81)

**Pomocnika
krawieckiego**

na duże sztuki, potrzebuje zaraz

(118)

L. Fenger,

Wanne, Bahnhofstr. 123.

Szukam polskiej

służącej

od 16 do 18 lat liczącej.

Podróż zwracam. (126)

Wiel. Dorożalski,

polska drogeria, Bruckhausen, Kai estr. 67.

Potręczę od zaraz

dziewczyne

do dzieci,

z dobrej rodziny.

ROMAN PAUL,

Herne, (5)

ul. Nowa Neustr. 50.



A. Wojczyński,

w Gelsenkirchen

ul. Karola 7. Karlstr. 7.

polecę Szan. Rodakom na obczyźnie swój

warsztat krawiecki.

Zarazem donoszę uprzejmie, iż wszelkie

nowości

na sezon **jesiennie-zimowy**

nadeszły.

UWAGA: Kto pragnie mieć ubra-

nia panto itd. niech napiże mi na karcie,

a przybędę z próbami wziąć miarę. (73)

Kalendarze na rok 1906.

Maryański

z Mikołowa. Cena 60 fenogów z przesłką 70 fen.

Katolik

z Bytomia. Cena 50 fenogów, z przesłką 60 fen.

Świętej Rodziny

z Mikołowa. Cena 50 fenogów, z przesłką 60 fen.

Kalendarz Katolicki

z Mikołowa. Cena 25 fenogów, z przesłką 35 fen.

Pieniądze najlepiej nadesłać naprzód przekazem pocztowym, na którego odcinku można wypisać zamówienia. Placi się za przekaz aż do 5 marek tylko 10 fen. Na życzenie wyślemy też Kalendarze do Polski, dla żony, rodziców itd.

Zamówienia i pieniądze przesyłać tylko pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum.

Nadto polecamy we wielkim wyborze:

książki do nabożeństwa, elementarze, dzieje narodu polskiego, piękne powieści i historye, różne śpiewniki kościelne i świeckie słowniki polsko-niemieckie, różańce, szkaplerze, wiązarki chrzestne, papier do pisania papier listowy z polskimi wierszykami, pióra, atrament, powinszowania, karty z widokami i wszelkie artykuły księgarskie.

Z uszanowaniem

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“

w Bochum,

ul. Maltheserstr. 17

ul. Maltheserstr. 17.

niedaleko kościołów Klasztornej i św. Józefa.